

Egzekucja na psach husky w Vancouver

Kanada jest wstrząśnięta sprawą brutalnego zabicia około stu psów husky, które podczas igrzysk olimpijskich w Vancouver służyły do przewożenia turystów na saniach.

Psy zostały zastrzelone jeden po drugim przez pracownika firmy turystycznej. Według świadków, niektórym rannym czworonogom udało się wydostać ze wspólnego dołu, w którym miały być pogrzebane. Jak informują lokalne media, masakra w stacji narciarskiej Whistler miała podłoże czysto ekonomiczne. Dwie firmy organizujące przejażdżki psimi zaprzęgami, Outdoor Adventures i Howling Dogs, wycofały się po igrzyskach z interesu z powodu słabnącego zainteresowania ze strony turystów i nie potrzebowały już zwierząt.

Sprawę ujawnił sam sprawca masakry, który domagał się i otrzymał od jednej z kas ubezpieczeniowych odszkodowanie za... poniesiony stres. Ranne zwierzęta dobijał nożem. "To nie była zwykła egzekucja jedną kulą. On widział straszne sceny" - przyznał adwokat pracownika, Corey Steinberg w wypowiedzi dla radia CKNW z Vancouver.

Według tej radiostacji, firma Outdoor Adventures nie tylko nie zaprzeczyła faktom, ale nawet skorygowała liczbę zabitych zwierząt z 70 do 100.

Jak stanowi kanadyjskie prawo, osoba, która zabija lub rani zwierzęta, jest zagrożona karą do pięciu lat więzienia.

Za: Radio Białystok

<http://www.radio.bialystok.pl/wiadomosci/polskaiswiat/id/53744>

